WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zaneszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha wieczorny 4 hal Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty. franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 505. Kraków, czwartek 7 listopada 1907 r. ROK XV.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 6 listopada.

— **Nomenklatura Wawelu.** Komisja złożona z Członków Tow. Miłosierników zabytków i historji m. Krakowa i z przedstawicieli Budownictwa miejskiego zwiedziła wczoraj Wawel, w celach ustalenia nomenklatury poszczególnych części całego obszaru zamkowego. Nazwy te oznaczone będą na wielkiej Mapie Katastralnej Krakowa.

— **Drożyzna opału.** Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące uwagi. Ceny węgla coraz bardziej idą w górę; już teraz w niektórych składach sprzedają po 80 cnt. cetnar, a zapowiadają, że w niedługim czasie dojdą do 2-ch koron. A gdzież są miejskie składy węgla, mające go dostarczyć ubogiej ludności po nie wygórowanej cenie? A teraźniejsze ceny są bardzo wygórowane: koleje np. dostarczają pracownikom swoim węgiel po 28 cnt. za cetnar., a przecież chyba nie ze stratą dla siebie.

Inicjatywa prywatna tu nic nie może; władze miejskie powinny przedsięwziąść środki zaradcze, jeżeli bowiem do niesłychanej drożyzny środków żywności przyłączą się jeszcze zimna i drożyzna opału, położenie ubogiej części ludności stanie się wprost nie do zniesienia.

Nadzieja więc w ojcach miasta; czy nie zawiedzie?

— **Komitet dla budowy rzeźni** odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. wiceprezydenta miasta Sarego, na którem rozpatrywano sprawę popędu maszyn chłodzących w projektowanej chłodni. Ponieważ sprawa ta wymaga gruntownego rozpatrzenia, przeto komitet po dłuższej dyskusyi obrady dalsze i decyzje odroczył do następującego posiedzenia.

— **Wystawa Stanisławskiego.** W dniu dzisiejszym odebraliśmy katalog wystawy dzieł ś. p. Jana Stanisławskiego i wystawy prac jego uczniów.

Jest to tom in 4° ozdobiony reprodukcją znakomitego portretu Stanisławskiego, niektórych jego uczni, oraz fotografiami rodzajowemi, do których tematu dostarczyły wycieczki szkolne pejzażowe urządzane przez prof. Stanisławskiego.

Po za tem tom ten zawiera teksty literackie Adama Grzymały Siedleckiego o „szkole Stanisławskiego" i W. Mitarskiego o „szkole pejzażu ś. p. prof. Jana Stanisławskiego". Wystawę pośmiertną Stanisławskiego jak się dowiadujemy z katalogu urządziło Tow. Art. pol. „Sztuka" którego założycielem i długoletnim prezesem był ś. p. Jan Stanisławski.

Wystawę uczniów urządzili oraz wydawnictwem katalogu zajęli się: art. mal. Stefan Filipkiewicz, Henryk Szczygliński.

Otwarcie wystawy jutro t. j. we czwartek dn. 7 b. m.

— **Obraza czci.** Przed trybunałem sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Fernsa rozpocznie się jutro dwudniowa rozprawa karna przeciw księdzu Melchiorowi Kądziole, jako redaktorowi „P r a w d y" oskarżonemu o występek obrazy czci—z powodu artykułu p. t. „Listy (Krzęcin 14 lutego 1907 r.)" O ten sam występek oskarżony jest autor artykułu Ludwik Biegajski organista w Krzęcinie. Jako oskarżyciel prywatny występuje Katarzyna Misinowska kierowniczka szkoły ludowej w Krzęcinie. Jako zastępca oskarżyciela występuje adwokat krajowy dr Włodzimierz Lewicki.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Inżynier salinarny p. Filasiewicz jadąc wczoraj wieczorem z Wieliczki do Bierzanowa zdrzemnął się w pociągu i nie dostrzegł wcale kiedy przybył na stację. Dopiero kiedy pociąg już ruszył z Bierzanowa — P. F. odudził się i wyskoczył w biegu z wagonu ale tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu nogi.

— **Hojny dar.** Poseł na Sejm i do Rady państwa dr. Kazimierz K o z ł o w s k i ofiarował do przyszłej miejskiej galerji sztuki we Lwowie swój zbiór starych obrazów i starych sztychów. Dr. Kozłowski złożył swoją ofiarę warunkowo, t. j. zastrzegł się, iż pod pewnymi warunkami natury zupełnie osobistej może dar swój cofnąć. Złożone tedy przez niego obrazy, sztychy i przedmioty, uważa miasto na razie za depozyt tylko. Jest to 40 starych oryginalnych obrazów, przeważnie polskich mistrzów; największą wartość z pośród tych obrazów posiada portret Stanisława Leszczyńskiego (pędzla jednego z malarzy XVIII stulecia).

Oprócz tych obrazów jest w zbiorze p. Kozłowskiego 700 starych sztychów, przeważnie angielskich, oraz bardzo cenne dwie kolekcje starodawnych kantorków i kaset z intarsjami.

Obie te kolekcje liczą razem 70 sztuk.

— **Ostrzeżenie dla emigrantów.** Londyński urząd informacyjny dla wychodźców przestrzega szukających pracy za Oceanem, aby na plantacjach cukrowych w północnej Quenslandji pracy nie podejmowali z powodu tropikalnego i zabójczego gorąca.

— **Strach ma wielkie oczy:** Kur. Kielecki pisze: Podczas powrotu z jarmarku w Jędrzejowie, operowało 7 bandytów, którzy, grożąc rewolwerami, unieruchomili 40 wozów z 80 podróżnymi. Jeden z podróżnych miał na wozie strzelbę myśliwską, którą jednak ukrył głęboko pod słomą, w obawie, że mu ją zabiorą. Tymczasem okazało się, że można byłoby doskonale bronić się tą strzelbą, gdyż bandyci mieli zaledwie jeden rewolwer, pozostali zaś dla postrachu trzymali w ręku jakieś przedmioty blaszane; jeden z bandytów trzymał kran od beczki. Pomimo to wszyscy podróżni dali się ograbić. Rabunku dokonano w sposób ciekawy. Trzej bandyci stanęli z przodu, u pierwszego wozu, trzej z tyłu u ostatniego, a siódmy bandyta chodził od wozu do wozu i pobierał opłatę w sposób nader uprzejmy. Wystraszeni kupcy, w liczbie 50-u dali się ogołocić z pieniędzy. Dotychczas zdołano ująć 5 bandytów.

— **Obrazki „konstytucyjnej Rosji.** Niezwykłe nawet w stosunkach rosyjskich zajście miało miejsce w tych dniach w Symferopolu. Oto, jak je opisuje umiarkowane „Słowo" petersburskie:

„Poprostu scenka z operetki lub wesołej farsy",

Nawet w nasze „wesołe" dni nie często zdarza się słyszeć o czemś podobnem.

Przyjeżdża do Symferopola sesja sądu okręgowego. Prezes, prokuratorowie, komisarze sądowi... Całkiem uroczyście... W mundurach, naramiennikach. Wychodzą na dworzec. Żandarm stoi.

— Kto jesteście? Pocoście przyjechali?

— Czyś oślepł? Jak śmiesz?

— Co? Jak śmiem? A... proszę o paszporty.

— Jakie paszporty?

— Najzwyczajniejsze...

Zmieszali się sędziowie i prokuratorowie: zapomnieli wziąść ze sobą paszportów.

— Ależ my ich nie mamy przy sobie.

— Nie macie? W takim razie proszę ze mną...

— Dokąd? Poco?

— Tam już rozpatrzą.

I sąd w całym swoim składzie aresztowany został przez żandarma.

Sędziowie protestowali, przysięgali, że są prawdziwymi sędziami — żandarm był nie ubłagany.

— Trzeba stwierdzić osobistości.

I ostatecznie musieli sędziowie „stwierdzić swą osobistość", a tymczasem, przesiedzieli się pod kluczem...

W końcu jednak stwierdzili.

Obrażeni sędziowie zwrócili się do władzy.

Skarżą się:

— Ależ to oburzające! Djabli wiedzą, co to jest!...

— Uspokójcie się, panowie... Wszystko rozpatrzymy..

Rozpatrzyli i powzięli rezolucję:

— Żandarm postąpił według prawa i należy mu się nagroda...

I sędziowie po raz pierwszy w życiu dowiedzieli się o istnieniu takiego „prawa" w Rosji...

— **Amerykanie o Polakach.** Nakładem towarzystwa wydawniczego Fleming H. Revell. Company w Nowym Jorku i Chicago ukazała się bardzo zajmująca książka p. t. „Poland, the Knight among Nations" („Polska, rycerz wśród narodów"). Autor jej, Ludwik Van Norman, znany jest z podróży, którą przesięwziął przed laty sześciu dla poznania Henryka Sienkiewicza oraz zwiedzenia miejscowości, opisanych tak wspaniale przez genjalnego pisarza w jego Trylogji.

— **Przenoszenie siły elektrycznej bez drutu.** Jak donosi "Petit Marseillais," pewien młody uczony francuski z Lyonu, nazwiskiem Guer-

cin, wynalazł sposób zastosowania fal Herza do przenoszenia energii elektrycznej na odległość bez drutu. Wynalazek ten ma umożliwiać za pomocą specyalnych, pomysłowo skonstruowanych odbieraczy poruszanie wozów tramwajowych, łodzi motorowych i samochodów siłą elektryczną z odległości centrali. Pierwsze próby odbyły się w obecności komisyi elektrotechników w pobliżu zamku wielkiego przemysłowca lyońskiego. — Centrala była umieszczona w zamku. W odległości kilku kilometrów od zamku umieszczono mały wózek motorowy ktory Guercin wprawił w ruch z pomocą skonstruowanych przez siebie aparatów. Próba ndała się podobno bardzo dobrze, wobec czego rozpoczęto nowe próby z łodziami motorowemi w porcie marsylskim. I te próby dały również pomyślne wyniki.

Prognoza pogody. Przeważnie pogodnie, miejscami mgła, słabe wiatry, bardzo chłodno, nocą mróz.

Zwyrodniałe Prusy.

Jak już donosiliśmy w telegramach. jutro ma się rozpocząć w Berlinie nowy proces skandaliczny, bodaj czy nie ciekawszy jeszcze od głośnej sprawy Moltke — Harden. Tym razem w roli oskarżyciela występuje kanclerz państwa, ks. Bülow, przeciwko publicyście, Adolfowi Brandowi.

Oskarżony Brand liczy 30 rok życia i miał się poświęcić zawodowi nauczyciela ludowego, musiał opuścić seminarjum nauczycielskie ponieważ znaleziono przy nim pisma zwrócone przeciw religji.

Rzuciwszy się w wir tak zwanego ruchu wolnościowego, założył jako 20-letni młodzieniec pismo anarchistyczne „Der Eigene“, zapożyczając sobie tytułu od znanego sobie autora anarchistycznego, Maksa Stirnera.

Gdy w. 1896 rozpoczęła się agitacja celem „zrehabilitowania homeseksualności“ i zmiany par. 175, Brand zmienił swoje pismo na wydawnictwo książkowe „dla sztuki i kultury męskiej“ wydawał pisma ulotne o „miłości przyjaciół w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu“ i usiłował w najrozmaitszy sposób zwrócić uwagę publiczną na siebie. Razu pewnego, podczas rozprawy w parlamencie niemieckiem nad przywozem bydła, zawołał z galerji: „Nie o woły walczcie, ale o prawa człowieczeństwa“ — rzuciwszy jednocześnie na salę paczkę pism, którą przerażeni posłowie uważali za bombę. Następnie ze szpicrutą w ręce napadł na jednego z przywódców centrum, dr. Liebera, za to, że Liebier rzekomo nie dotrzymał słowa, danego dr. Sternbergowi, i uważanemu, zdaniem Branda, fałszywie za obłąkanego.

D. 10-ego września r. b. zjawiło się pismo ulotne, które wydał Brand, jako przewodniczący „Towarzystwa popierania obyczajów i sztuki życia“. W piśmie ten znajdował się artykuł, napisany przez Branda, p. t. „Ks. Bülow i zniesienie par. 175“. Natychmiast po ukazaniu się tego pamfletu, kanclerz wniósł przeciwko autorowi jego skargę o obrazę czci. Brand bowiem nie krępował się wcale w swoich rewelacjach, obwiniając Bülowa wprost o występki przeciwko moralności.

„Wtajemniczeni — pisał Brand —wiedzieli już przed rokiem, że za pomocą zręcznej i potężnej gry intryg przygotowuje się przeciwko uczestnikom „stołu biesiadnego“ w Lieben bergu planik skandalu, niebywałego w Niemczech. Już wtedy obawiano się wybuchu szalonej fali, która z bezczelnym szumem miała zatopić wszystko co się odznaczało „słodkiem, niemęskiem, chorobliwem usposobieniem“. Już wtedy poważni mężowie, myślący uczciwie o kraju, z ciężkiem sercem wyczekiwali chwili gdy otworzy się śluza i zniesie wszelkie względy na cesarza i państwo.“

Po takiem wstępie opisuje Brand podróż ks. Bülowa do Norderney i powiada, że „zapytano tam kanclerza uszczęśliwie o szczęśliwie spędzone wczasy pasterskie“. Owe wczasy pasterskie są w artykule Branda grą słów, mianowicie „Schäferstunden“ dotyczą znajomości ks. Bulowa z radcą tajnym Scheferem.

„Było to powszechną tajemnicą, twierdzi Brand że radca tajny Schefer jest nieodłącznym towarzyszem kanclerza; znano również fakt, że w ściślejszem kole przyjaciół Schefer nazywany jest lepszą połową ks. Bulowa. Gehlsen wspomniał o tem w swojem piśmie „Charlottenburger Stadtlaterne“; on też ogłosił fakt, że kanclerz znajduje się w tem samem położeniu co ks. Eulenburg, że już przed laty miał na karku historję wymuszenia i że dlatego powinien czemprędzej postarać się o zniesienie § 175.“

Dalej powiada Brand, że dr. Hirschfeld, znany rzeczoznawca z procesu Hardena, a kuzyn Bülowa, jest również usposobiony homoseksualnie, co mu nie przeszkadzało występować w sądzie przeciwko Moltkemu, ażeby tylko pogrążyć ks. Eulenburga i jego przyjaciół, a wrogów Bülowa.

Ale sprawa ta — woła Brand — ma poważniejszą stronę, bo oto pośród tego hałasu stoi milcząco kanclerz. Osiągnął swój cel, nieprzyjaciele jego są zniszczeni. Namiętna miłość do przyjaciół stała się ich zgubą, powaga zaś jego jest podreperowana. Planik wolnomyślny powiódł się może i nikt niechaj nie poważy się wystąpić przeciwko niemu. Ale niesprawiedliwość, którą popełniono, wymaga zadośćuczynienia.

Po sprawie Eulenburga nastąpiła sprawa Hülsena. Skandal goni za skandalem. Kiedy przyjdzie do steru nareszcie kanclerz, który nie będzie się obawiał żadnych odkryć i który też ośmieli się przedstawić cesarzowi spis policyjny, obejmujący 20,000 osób homoseksualnych?

Jak widać z cytat powyższych, rewelacje Branda są brutalnie otwarte. Pomimo to jednak, że autor ich należy do ludzi bardzo podejrzanych, skandaliczne odkrycia procesu Hardena usposobiły publiczność berlińską bardzo sceptycznie również względem sprawy ks. Bülowa.

Telegramy.

Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej upoważniono prezydjum do poczynienia kroków u Koła polskiego celem wywarcia wpływu na rząd o ułatwienie działalności naszych banków przez lokację pewnej części zapasów kasowych, jak to ma miejsce we Wiedniu. Na wniosek p. Gubrynowicza, postanowiono zwrócić się do Banku Austro-Węgierskiego z prośbą, aby w uwzględnieniu opłakanych stosunków finansowych, udzielił wydatniejszego reskontu galicyjskim instytucjom finansowym, a na wnosek p. Freussla, aby bank Autro-Węgierski w ogóle przychodził wydatniej niej w pomoc kredytową osobom na kredyt zasługującym. Uchwalono rezolucje, przedstawione przez p. Stesłowicza w sprawie uregulowania przemysłowej nocnej pracy kobiet oraz stosunku płac t. zw. chałupników w przemyśle konfekcyjnym krawieckim i szewskim.

Pierwszym wiceprezesem Izby zamianowano p. Abrahama Korkisa oraz uchwalono zwinąć posadę koncepisty a utworzyć posadę II wicesekretarza, którą nadano p. Ant. Eng. Noelowi.

P. hr. Vetter lekarzem.

Wiedeń. B. prezydent izby posłów hr. Vetter promował się tutaj na doktora medycyny.

Zamach na „ochranę“ przed sądem.

Petersburg. Sąd wojenny rozpatrzywszy sprawę o zamiar wysadzenia wydziału ochrany w Petersburgu, wydał wyrok następujący: Jedną z oskarżonych skazano na 3 lata więzienia, jednego z oskarżonych na półtora roku twierdzy, pięciu na więzienie od 3 do 5 lat, jednego na osiedlenie, dziewięciu na roboty ciężkie od 4 do 20 lat, trzech zaś uwolniono.

Aresztowanie uczniów.

Warszawa. W domu nr. 70 przy ul. Leszno, policja aresztowała liczne zebranie, w którem uczestniczyli sami uczniowie. Pośród zaaresztowanych niema starszych po nad 15—16 lat.

Bandytyzm w Rosji.

Sewastopol. Bandyci przed zabiciem komisarza Gwozdziewicza napadli na folwark klasztoru św. Jerzego, związali mnichów i zrabowali pieniądze.

Tomsk. Aresztowano kilku bandytów. Byli to studenci. Jednego z nich zranił ciężko buchalter instytutu technologicznego podczas napadu. Raniony buchalter zmarł.

Zabójstwa w Częstochowie.

Warszawa. Z Częstochowy donoszą: Wczoraj w południe na ul. Teatralnej nieznani sprawcy zastrzelili policjanta i żołnierza.

Wybór posła m. Łodzi.

Łódź. Na posła miasta Łodzi wybrano kandydata narodowego dr. Rząda, b. posła do I-ej Dumy. Z liczby 83 wyborców, 24 żydów opuściło zgromadzenie wyborcze, które wybrało następnie dr. Rząda jednomyślnie.

W wyborach nie mógł wziąć udziału wybrany z listy narodowej wyborca z kurji robotniczej, Baltazar Kudyniak, którego aresztowano przed kilku tygodniami. Obiecano wprawdzie wypuścić go na wolność na czas wyborów (!) do ostatniej jednak chwili nie uskuteczniono tego.

Hakatystyczne projekty.

Berlin. Projekt nowego prawa przeciwko Polakom, który ma być przedstawiony przez rząd na najbliższej sesji sejmu pruskiego, zawiera między innemi także żądanie 50 miljonów marek na wykup polskich majątków ziemskich.

Przesilenie w Ameryce.

Minneapolis. Skutkiem przesilenia finansowego, kilka młynów zbożowych wstrzymało ruch.

Petersburg. Zastępcy rosyjskich towarzystw asekuracyjnych domagali się u rządu ograniczenia działalności zagranicznych niekoncesjonowanych towarzystw asekuracyjnych w Rosji, w szczególności, aby rosyjskie towarz. kredytowe, nie przyjmowały polic zagranicznych, jako ubezpieczenia przy udzielaniu pożyczek.

Katastrofa okrętowa.

Flensburg. Na okręcie „Blücher“ nastąpiła eksplozja, podczas której zginęło 8 ludzi, zaś 22 odniosło rany.

Wydawca i redaktor odpow. Dr. Antoni Beaupre pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie